Nr. 104. Kraków. Wtorek 5 Marca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwukrotną	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocztowej kasy oszczęd. 887.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 16 hal.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 8.
Cena numeru 16 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. — Miejscowa: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Sapeszko, A. Salomonowej, ul. Szczepańska 3; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Szczepańska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5; W Jarosławiu J. Sosyński. — W Tarnowie M. Rozkach. — W Wiedniu Rudolf Mosse, Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 8 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 9 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Debata w Izbie panów.

Kraków, 5 marca.

Izba panów przedstawiała w ubiegłym tygodniu widok niezwykły. Lewica i środek postawiły wniosek na beatyfikowanie hr. Czernina i same siebie przez dwa posiedzenia przekonywały o słuszności tego wniosku. A jak przekonywały? Z jakim tupetem i z jakim wigorem w kościach!

Kiedy się czyta mowy pp. Pattaja, Plenera, Auersperga, zapomina się zaiste, że wygłaszano je w Austryi o kilka kroków od sali — parlamentu austryackiego. Co za poczucie siły! Jaka wola do potęgi! Panowie ci powtarzali w kółku: my zwyciężyliśmy, my pobiliśmy, my obroniliśmy się, my zajęliśmy i t. d.

Ale za pozwoleniem, kto to właściwie jest to wspaniałe »my«? Czyżby panowie Pattai, Plener i wszyscy książęta i baronowie niemieccy z Izby panów sądzili naprawdę o sobie, że to oni bronili, zdobywali, pobijali, gnieździli, zajmowali i t. d. Słucha się tych bredni i własnym uszom się nie wierzy. Czyżby na tem miała kończyć się ta wojna straszna, aby pod jej koniec rozmaici Pattaje mogli stawać przed rampą i krzyczeć w niebogłosy — to my! Tak nie jest. To tylko nieporozumienie i omyłka. To wykrzykniki garstki ludzi, którzy przespali wojnę, dla których nic się nie zmieniło, którzy ciągle jeszcze swą chudą wyobraźnią obejmują całą mnogość życia i mówią oparcie »My«. I nie słyszą, jak to »my« wpada w chór śmiechu, i nie czują, że ten śmiech jest złowrogim dla nich i dla tego wszystkiego, co w swojem mniemaniu reprezentują.

Co zaiste zabawnym jest widok tych panów, którzy w ciągu tej wojny nie nauczyli się jeszcze odróżniać pucingów pancernych od maltańskich i którzy wyobrażają sobie, że wystarcza przetrwawszy w ten sposób czas wojny, krzyczeć potem: — my zwyciężyliśmy!

Mierzyli ci wszyscy panowie w Czernina, a trafiali w Polaków. Jeden po drugim, jak po szeregu. Właściwie była to debata polska, a nie Czerninowska. Rozprządali panowie magnaci austryaccy sumienie. Ten i ów mówił o niewdzięczności. Nikt nie zdradził się cieniem zrozumienia lub chęci zrozumienia, o co nam idzie, przed czem chcemy się bronić. Ani jednego zdania, któreby w tej Izbie panów brzmiało państwowo. Ani jednej myśli, któraby świadczyła, że ci panowie myślą lub przynajmniej wiedzą, co się dokoła nich dzieje. Żadnej perspektywy, żadnego planu pozytywnego, żadnego wczucia się w duchu nowej rzeczywistości, żadnego przeczucia nowych czasów, tylko śmieszny tupet podniesionej naiwności.

A kiedy znalazł się między nimi jeden jedyny człowiek z głową i sercem, który dla dzisiejszych się rzeczy ma zarówno odczucie, jak zrozumienie, kiedy prof. Lammasch powiedział wyraźnie, że wygłaszają tu mowy agenci reńsko-westfalskiego ciężkiego przemysłu, to zerwała się burza, który dzwonek przewodniczącego nie mógł opanować. Wielcy panowie krzyczeli jak na jarmarku. Prawili mowy niemiłemu impertynencyj, oklaskiwali płaskie dowcipy. Sądzili, że w ten sposób przekonają najlepiej opornych o konieczności uchwalenia nowych kredytów wojennych!...

Z pośród nie-Niemców jeden tylko p. Goll zabrał głos, aby w imieniu Czechów zaznaczyć, że nie zgadza się ani z wnioskiem, ani z jego uzasadnieniem. Inne narodowości milczały, pozostawiając wolne pole Plenerom i Pattajom. Uważał się za zobowiązanego stanąć na niem w imieniu Ukraińców tylko — ks. metropolita Szeptycki. I historyą i duchem nowych czasów, dyplomacyą i katechizmem uzasadniał oderwanie Chełmszczyzny od Polski. A duch Fredry unosił się nad wnukiem i płakał z niezasłużonej boleści.

Wreszcie skończył się ten popis oratorski garstki ludzi, którzy niczego nie nauczyli się i niczego nie zapomnieli, a teraz mają ciężkie i niebezpieczne uderzenia do głowy. Uchwalili sobie uznać Czernina za największego męża stanu Austryi a może i całego świata — tak przynajmniej zdaje się sądzić niedawny podwładny Czernina dr Dumba — poklaskali i poszli do domu, nie przeczuwając nawet, jak bardzo ich wybuchy spóźnionego bohaterstwa muszą niepokoić tych, którzy sądzą, że to państwo powinno rzeczywiście zachować zdolność dalszego istnienia i rozwoju. Jakże ma ono istnieć, jak rozwijać się, jak rozwiązywać olbrzymie zadania, które je oczekują, jeżeli tam u szczytu, gdzie gnieździć się powinna sama esencya państwowej mądrości, jest tylko pustka myśli i próżnia hałaśliwego frazesu.

Wychodzili ci panowie z sali obrad z uczuciem tryumfu i doskonale spełnionego zadania, a nie przeczuwali nawet, że kompromitowali ducha tego państwa, że go zabijali i dusili, że zamiast przysługi wyrządzili mu szkodę ciężką i trudną do powetowania.

Prasa wiedeńska o pokoju z Rosyą.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 marca.

»N. Fr. Presse«, omawiając zawarcie pokoju z Rosyą, pisze:

Rosya, tracąc w Europie i Azyi około 60 milionów ludności, będzie mimoto po wojnie jednem z najludniejszych państw w Europie. Rosya nie będzie tak groźna jednak dla Austro-Węgier jak przedtem, gdyż z monarchią graniczyć już nie będzie. Dziesiątki lat upłyną, zanim Rosya zdoła czynnie wpływać na wypadki światowe.

Ciekawem jest, że Turcya odzyskuje szmat ziemi azyatyckiej, który przed 40 laty traktatem berlińskim utraciła. **Rosya odstępuje Turcyi Kars, Ardahan i Batum**, port ważny dla ruchu handlowego ropą z Baku. Utrata Batum to bolesna ofiara, którą ponieść musiała Rosya.

Traktat zawiera inne postanowienia co do Estonii i Inflant, a inne co do Polski, Litwy, Kurlandyi i Ukrainy. Granice Estonii i Inflant traktat pokojowy dokładnie określa, **granice Polski, Litwy, Kurlandyi i Ukrainy oznaczone są natomiast na mapie, której dotąd nie ogłoszono. Czy granica Polski schodzi się z granicami Królestwa Kongresowego, nie wiadomo również.**

Ważnym jest też ustęp, wykluczający wszelką wojnę handlową na przyszłość.

»Fremden-Blatt« wykazuje, że pokój z Rosyą ma ogromne znaczenie z tego powodu, że obecnie o pokonaniu mocarstw centralnych nikt już myśleć nie może.

Za przykładem Rosyi pójdzie Rumunia. Trudno już będzie powstrzymać dłużej myśl pokojową w jej zwycięskim pochodzie.

»Reichspost« pisze: Pokój z Rosyą to bardzo ważny etap na drodze do pokoju ogólnego.

Pokój, zawarty w Brześciu Litewskim, rozstrzygnął ostatecznie kwestyę, po której stronie jest przewaga, zmusi tedy koalicyę do pomyślenia o jak najrychlejszem zakończeniu wojny światowej.

Sprawa Litwy i Kurlandyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Berlina:

Co się tyczy Litwy i Kurlandyi, porzucono już zupełnie zamiar przyłączenia tych krajów do Prus. Przedmiotem dyskusyi politycznej jest obecnie **utworzenie sekundogenitury dwóch niemieckich domów książęcych a mianowicie ks. Fryderyka Chrystyana saskiego dla Litwy i ks. Adolfa Fryderyka Meklemburskiego dla Kurlandyi.**

Zboże ukraińskie.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Berlina: »B. Z. am Mittag« donosi z Zurychu:

Ukraińskie biuro w Szwajcaryi donosi, że w samej prowincyi chersońskiej jest 80 milionów pudów zboża. Cała Ukraina posiada kilkaset milionów pudów zboża.

Warunek podpisania traktatu.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 marca.

»Die Zeit« donosi z Amsterdamu: Reuter donosi z Petersburga:

Przewodniczący delegacyi rosyjskiej w Brześciu Litewskim telegrafował do Lenina, że **delegacya rosyjska podpisze traktat pokojowy bez badania szczegółowych postanowień, gdyż Niemcy nie chcą wstrzymać swego pochodu przed podpisaniem traktatu.**

Prasa berlińska o pokoju z Rosyą.

Berlin, 5 marca.

»Vorwärts« pisze z powodu zawarcia pokoju z Rosyą:

Radosne uczucie, że przynajmniej na wschodzie ustało wzajemne mordowanie się, nie uwalnia nas od konieczności rozmyślania nad pokojem. **Wyłaniają się wątpliwości, czy pokój ten będzie trwały.**

»Tageblatt« składa dzięki armii niemieckiej, a »Vossische Zeitung« podnosi, że potężna koalicya przeciwko mocarstwom centralnym została przełamana.

»Lokal-Anzeiger« podnosi, że obecnie ułatwiona została możność działania na zachodzie. Rosya, zdaniem tego dziennika — dopiero po dziesiątkach lat odzyska to stanowisko, które zajmowała przed wojną.

»Deutsche Tageszeitung« podnosi, że wszystko zależy od tego, jak długo będą trwały rządy bolszewików.

Wycofanie wojsk rosyjskich z Finlandyi i Ukrainy.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Rotterdamu:

»Times« donoszą z Petersburga:

Krylenko wydał rozkaz wycofania regularnych **wojsk rosyjskich do dni 10 z Finlandyi i Ukrainy.**

Obsadzenie wysp Alandzkich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 marca.

W komisyi głównej w dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych podsekretarz stanu B u s c h e w odpowiedzi na mowę posła Ledeboura oświadczył, że zajścia w sprawie wysp Alandzkich pozostają w związku z wezwaniem Finlandyi o pomoc. Finlandya chce przy pomocy niemieckiej opanować rewolucyę i wichrzenia band. **Ze Szwecyą toczą się rokowania co do obsadzenia wysp Alandzkich. Rząd szwedzki mimo początkowych wątpliwości zgodził się na obsadzenie wysp Alandzkich.** W prasie niemieckiej nie było wiadomości o obsadzeniu wysp Alandzkich, ponieważ była to sprawa natury wojskowej.

Nowa republika w Rosyi.

(Telefonem).

Sztokholm, 5 marca.

Anglicy opuszczają wszystkie południowe miasta rosyjskie i udają się gremialnie do Archangielska. **Pod protektoratem Anglii ma powstać na północy nowa republika, której stolicą ma być Archangielsk.**

Kwestya wschodnio-azyatycka.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 marca.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Genewy: »Petit Journal« donosi z Petersburga:

Lenin oświadczył na zebraniu Rady komisarzy ludowych, że rząd japoński wyraził życzenie, aby osobna komisya japońsko-rosyjska uregulowała kwestyę wschodnio-azyatycką. Rada komisarzy ludowych propozycyę tę przyjęła.

Rokowania z Rumunią.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 marca.

»N. Fr. Presse« donosi:

W Bukareszcie toczą się równocześnie rokowania **o zawieszenie broni i rokowania pokojowe.** Czwórprzymierze zgodzi się na rozejm tylko pod warunkiem, jeżeli Rumunia uzna pewne zasadnicze warunki pokojowe czwórprzymierza.

Warunki pokoju z Rumunią.

Budapeszt, 5 marca.

Tutejsze koła polityczne podnoszą, że warunki pokoju z Rumunią mają głównie na celu zabezpieczenie żeglugi na Dunaju, tudzież ustępstwa terytoryalne na rzecz Węgier i Bułgaryi. **Aż do Braiły włącznie mają mocarstwa centralne otrzymać wszystkie porty.** Kontrolę nad Dunajem aż do jego ujścia zastrzegają sobie mocarstwa centralne.

Zwołanie parlamentu rumuńskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 marca.

»Der Abend« donosi z Zurychu: »Secolo« donosi z Jass:

Prezydent parlamentu rumuńskiego otrzymał zawiadomienie, że rząd rumuński zwoła parlament na nadzwyczajną sesyę na 23 marca.

Wyprawa syberyjska.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Hagi: Generalicya angielska opracowuje plan utworzenia korpusu, złożonego z 25—30.000 ludzi. Korpus ten składałby się z żołnierzy amerykańskich, angielskich i japońskich i byłby zaopatrzony obficie w personal sanitarny i wszelki materyał wojenny. **Korpus ten miałby wylądować we Władywostoku i posuwać się dalej wzdłuż kolei transsyberyjskiej dla zabezpieczenia źródeł posiłkowych Syberyi dla koalicyi.**

Akcya ta ma być podjęta rzekomo w imieniu nowej republiki syberyjskiej. Tyle zdaje się jest prawdy na wszystkich pogłoskach o interwencyi Japonii.

Japonia wypowie wojnę bolszewikom.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 marca.

»Der Abend« donosi z Lugano:

Dzienniki włoskie donoszą, że **Japonia wypowie w najbliższych dniach wojnę maksymalistycznemu rządowi rosyjskiemu.**

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 marca.

Urzędowo donoszą dnia 4 bm.:

Na froncie włoskim nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Na Podolu operacye rozwijają się pomyślnie.

W zdobyczy wzięto dotychczas przeszło 770 dział, przeszło 1.100 karabinów maszynowych i świeżo wielkie ilości materyału wojennego wszelkiego rodzaju.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 marca.

Urzędowo donoszą dnia 4 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta i niemieckiego następcy tronu: **Nasz oddział szturmowy wdarł się nad Izerą do linij nieprzyjacielskich i wziął do niewoli trochę jeńców belgijskich. Po silnym ogniu nastąpiły na froncie flandryjskim angielskie uderzenia. Odparto je. Pozatem działalność bojowa ograniczała się do walk artyleryi i minierek na poszczególnych odcinkach.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Na wzgórzach na wschód od Mozy była czasowo żywą artylerya francuska i minierki. Przy mniejszych przedsięwzięciach na północ od kanału Ren—Marna, na zachód od Blamont i na południe Metzeral wzięto 27 jeńców.**

Wschodni teren wojny.

Wobec podpisania traktatu pokojowego z Rosyą wczoraj zastanowiono operacye wojskowe w Wielkiej Rosyi.

Na innych terenach wojny nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Prasa szwedzka o pokój z Ukrainą.

Sztokholm, 27 lutego.

»Stockholms Dagblad« w dłuższym artykule z dnia 10 lutego w objektywny i krytyczny sposób omawia sytuacyę, wytworzoną przez odstąpienie gub. chełmskiej Ukrainie. Szczegółowo uzasadnia stanowisko gabinetu Kucharzewskiego, wskazuje na akcyę oddziałów Dowbora-Muśnickiego i kończy stwierdzeniem, że nastrój w Polsce może się jeszcze zmienić. — W każdym razie trudno sobie wytworzyć jasny pogląd na stan rzeczy w Warszawie. W numerze z 17 lutego dziennik ten stwierdza zadowolenie nacyonalistycznych kół niemieckich z osłabienia Polski.

Wojskowy współpracownik »Svenska Dagbladet« konstatuje w numerze z 18 lutego r o z w i a n i e s i ę m a r z e ń p o l s k i c h o odbudowaniu mocarstwowej Rzeczypospolitej. — »Przyczyna rozwoju wypadków na niekorzyść Polski — pisze ten dziennik — leży w nienawistnej agitacyi Polaków przeciwko państwom centralnym. Nadzieja bliższego związku Polski z państwami centralnemi zbladła, a pomyślna gwiazda Polaków c h y l i s i ę k u z a c h o d o w i. Najbliższa przyszłość kryje prawdopodobnie r o z c z a r o w a n i e dla narodu polskiego«.

»Svenska Dagbladet« z 20 lutego w artykule wstępnym raz jeszcze podkreśla zerwanie przyjaźni polsko-niemieckiej. **Nawet życzliwe** dotychczas państwom centralnym **osobistości** polskie oddaliły się od Berlina i Wiednia.

»Nya Dagligt Allehanda« z 18 lutego dochodzi do konkluzyi, że Niemcom »trudno czynić wyrzuty za ich żal do Polaków. Bez zwycięstw i krwi niemieckiej **Polacy jęczeliby dotąd w jarzmie ruskiem**«.

»Dagens Nyheter« z 14 lutego tłómaczy oburzenie Polaków tem, że państwa centralne nie przygotowały rządu warszawskiego do tego ciosu, owszem w czasie podróży regentów do Berlina i Wiednia poczyniły daleko idące obietnice. Zapowiedź plebiscytu nie uspokoi wprawdzie skrajnie »zachłannych« warstw polskich, ale na ogół ludności polskiej wpłynie uspokajająco. Dodatek do traktatu pokojowego w sprawie plebiscytu u s u w a(?) kwestyę chełmską z porządku dziennego. Pretensye polskie do całej Chełmszczyzny są równie nieuzasadnione(!), jak uroszczenia ukraińskie. Polacy powołują się na statystykę, sporządzoną w czasie wojny, nie uwzględniają(?) wychodźtwa Ukraińców do Rosyi.

»Goeteborgs Handels-och Sjöfarts Tidning«, mimo swych wyraźnie koalicyjnych sympatyj, nieżyczliwie ocenia postulaty polskie. W kilku artykułach, ogłoszonych w tej sprawie (najdłuższy p. t. »Bałkanizacya Europy wschodniej« w numerze z 16 lutego) zarzuca Polakom brak realnej myśli politycznej i brak decyzyi. Wytworzoną na wschodzie sytuacyę uważa za nader niebezpieczną, grożącą niemal zaburzeniami w przyszłości. W numerze z 20 lutego znajduje się ciekawa charakterystyka demonstracyjnego strajku Polaków. Strajk obejmuje tylko sfery burżuazyjne, tłómaczy to się tem, że w Galicyi masy robotnicze nie są polskie, lecz ukraińskie«. Wreszcie w depeszy z

Biała „Ukraińska"

(Ciąg dalszy).

Ulice znaczniejsze w Białły są: Międzyrzecka, Janowska, Zakościelna, Reformacka, Warszawska i t. d. Okolice Białły są nader przyjemne. Wspaniała alea pięknemi i wzniosłemi wysadzana lipami, idąca w kierunku pałacu zamkowego, prowadzi do miłej ustroni, pałacyku o kilka wiorst od miasta odległego, nazwanego R o z k o s z ą; miejsce to w zupełności odpowiada swej nazwie. Zabudowania i pałacyk stoją na wzgórku, opasanym pięknym, niezbyt wielkim laskiem; koło pałacyku tuż przepływa mała rzeka, w której wyborne są kąpiele i ryby. Dojeżdżając do Białły od Siedlec i Międzyrzeca traktem głównym warszawskim, drogą bitą (chaussé), jest porządna karczma alias dom zajezdny, zwany P o h u l a n k ą, od której na prawej stronie traktu idzie a l e a ogromnemi lipami wysadzona, prowadząca na piękny wzgórek, na którym stał niegdyś drugi murowany pałacyk książąt Radziwiłłów. Dziś z niego pozostały tylko ślady i piwnice; był on niegdyś opasany wałami, które dotąd utrzymały się prawie w całości, z trzech stron pięknym bzem obsadzone. Podanie miejscowe niesie, iż gdy księciu Hieronimowi, chorążemu w. lit., bratu hetmana Rybeńki, przyszła ochota i fantazya, wysyłał swego faworyta do tej forteczki z częścią wojska, kazał mu się ufortyfikować i bronić od napaści. Dopiero po kilku dniach sam książę z innem wojskiem forteczkę oblegał, trzymał w oblężeniu czas jakiś, a potem szturmem zdobywał warownię, załogę brał w niewolę, komendanta twierdzy w kajdany okuwał, poczem w tryumfie wchodził do miasta, a jeńców wsadzał do turmy, w której jako niewolnicy walecznego zdobywcy jęczeć musieli. Nareszcie po upływie jakiegoś czasu, spraszał z rozmaitych stron gości na wielki bal, a w czasie hucznej w pałacu muzyki i zabawy, występował marszałek dworu i prosił księcia o uwolnienie jeńców wojennych. Wprowadzano wówczas na rozkaz księcia niewolników, zdejmowano z nich okowy i dopiero zaczynała się ochota, tany i zabawy, a wspaniałomyślność księcia bohatera pod niebiosa wynoszono, bo wszystkich jeńców hojnie obdarowanych po skończonych assamblach puszczać kazał na wolność.

Za pałacykiem i Pohulanką są piękne łąki, dalej idzie rzeka Krzna, a za nią się ciągnie ogromny las sosnowy.

»Wieś Ciciborek, położona o dwie wiorsty od miasta, jest miejscem bardzo przyjemnem; tam wśród lata miłośnicy wiejskich zabaw chodzą kompaniami na mleko i śmietanę. Z innej strony miasta, przez wielką groblę, przeszło pół wiorsty ciągnącą się przez błota, otaczające rzekę Krznę z obu stron, oddzielającą miasto od przedmieścia Woli, wychodzi się na piękny obszar, gdzie jest wioseczka porządna i zabudowana, należąca do łowiectwa bialskiego. — Prawie obok łowiectwa, z drugiej strony publicznej drogi, jest duża karczma porządna, O s t a t n i m G r o s z e m zwana. Zaraz za nią, za niezbyt rozległymi polami, ciągną się ogromne, radziwiłłowskiemi zwane lasy, gdzie są najpiękniejsze miejsca do przechadzki, dokąd zwykle młodzież szkolna, która wogóle do 250 przeszło uczniów liczyła, wychodziła już to pod dozorem nauczycieli na głos szkolnego dzwonka, gdy była publiczna rekreacya, lub gdy odbywała się rekreacya prywatna, cząstkowa, pod dozorem t. zw. rektorów, czyli korepetytorów. Nieopodal od przedmieścia W o l i, nad rzeką jest spory las, przeszło trzy morgi gruntu wynoszący, zwany Z o f i i l a s z tego powodu, że tam niegdyś księżna Zofia przemieszkiwała, a mianowicie podczas letnich miesięcy lubiła tam przebywać i odwiedzających ją mile przyjmować, był bowiem tam letni pałacyk, co dziś jeszcze leżące gruzy opowiadają [1]. Piękne to ustronie jest prawdziwie miejscem godnem zwiedzenia, i dlatego młodzież szkolna zwykle wychodzi tam na spacery i geometryczne lub botaniczne exkursye [2]). Był przy radziwiłłowskim zamku wspaniały zwierzyniec, w którym chowano mnóstwo zwierzyny, jako to danieli, niedźwiedzi, wilków, zajęcy i t. d. w osobnych dla nich porobionych zagrodach. — Z łatwością było utrzymywać tyle różnego rodzaju zwierząt, bo w puszczy bialskiej na kilka mil w bliskości miasta się ciągnącej ponad rzeką Krzną, przeciągały stada jeleni, sarn, dzików, łosiów i wilków. Później te ogromne lasy, kilkowieczne dęby, stare niebotyczne sosny, ogromne topole i klony topór wytępił, i grubą zwierzynę z odwiecznych siedzib wypłoszył. Przypatrując się zabytkom i śladom dawnej zamożności, świetnego niegdyś stanu i nierozsądnej na przyszłość nieoględności i zapomnienia się, ze wstydem pytamy: Co kiedyś o nas następcy nasi powiedzą?«

Na tem się kończy skrócony opis Biały. Do »osobliwości« jej autor wspomnień zalicza dwóch księży: Tymoteusza Szczurowskiego, superiora Bazylianów i Nartowskiego, głośnego Akademii bialskiej profesora.

Pierwszy, »gente Ruthenus natione Polonus«, otrzymał w Rzymie stopień doktora teologii i godność protonaryusza Stolicy apostolskiej. Jako kaznodzieja w Wilnie, zasłynął tak szeroko, że na kazania jego uczęszczali różnowiercy, nie wyjmując żydów i Tatarów. — W klasztorze bialskim podniósł świętość obrzędów i ozdobił kościół. Podczas misyj w mieście i w dyecezyi chełmskiej kazania jego ściągały tłumy pobożnych. Przemawiał do żydów po hebrajsku i cieszył się wielkiem wśród nich poważaniem. Prócz hebrajskiego, posiadał sześć innych języków, któremi mówił i pisał z całą łatwością. On był założycielem zakonu Józefatek reguły św. Bazylego. Obowiązkiem ich było wychowywać niezamożne panienki i uczyć je robót kobiecych. Później przeniósł je do Parczewa, gdzie im zbudował kapliczę i dwa małe klasztorki. W Parczewie też dokonał życia 15 kwietnia 1812 roku, przyjąwszy przed śmiercią obrządek łaciński.

(C. d. n.) *Kazimierz Bartoszewicz.*

[1] Zofia Radziwiłłowa, żona ks. Hieronima, brata księcia „Panie Kochanku", pochodziła z panującego domu Tourn et Taxis.

[2] Wspomina o tem Kraszewski w „Obrazach życia i podróży". (Wilno. 1842).

Wiednia, ogłoszonej 21 lutego, organ liberalny stwierdza, że ... Polaków wpłynęła kojąco groźba rozwiązania parlamentu.

Redaktor »P[illegible]ken«, C. N. Carlsson piętnuje pogwałcenie zasady samookreślenia przez odstąpienie Chełmszczyzny Ukrainie, a pozostawienie Galicyi wschodniej przy Austryi. F. Ström konstatuje w artykule p. t. »Szał wojenny Niemiec« zwycięstwo junkrów i ujarzmienie Polski.

Burmistrz C. Lindhagen w naczelnym artykule z 19 lutego bierze gorąco Polaków w obronę i określa traktat brzeski, jako gwałt, dokonany na całości państwa polskiego. Na przyszłość Litwy patrzy nie bardzo pesymistycznie i zapowiada nieusprawiedliwione, jego zdaniem, oddanie Wilna Polsce, jako rekompensatę za aneksyę Chełmszczyzny. Kończy apelem do rządu szwedzkiego, aby w jakiejkolwiekbądź formie zaprotestował oficyalnie przeciwko podbojowi Europy wschodniej przez imperyalizm niemiecki.

O manifestacye młodzieży w Poznaniu

Pisma poznańskie donoszą:

Przed sądem wojennym w Poznaniu, pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego Ehrenberga, odbyły się we środę dnia 27 z. m. rozprawy przeciw 18 młodzieńcom w wieku 17 do 18 lat, których więziono od soboty ubiegłej, jako oskarżonych o rozpowszechnianie druków, bez podania drukarza, które poza tem miały treść Niemcom nieprzyjazną. Z rozpraw wyłączono publiczność w interesie bezpieczeństwa publicznego. Cały szereg matek, ojców i siostr oskarżonych musiał więc opuścić audytoryum. Wszyscy czekali jednak do ogłoszenia wyroku. Skazano Józefa Szymczaka, Kaz. Jezierczyka, Józefa Dankowskiego, W. Harkiewicza, Bronisława Drwęskiego, Adama Paczkowskiego, Cz. Przepysznego, Włodz. Małeckiego, Stef. Twardowskiego, Stan. Daborta, Tad. Pajzderskiego, Lucyana Jankowskiego, Wł. Hejnowicza, Jana Flerczaka i K. Nowakowskiego na więzienie, 18-letnich na kwartał, 17-letnich na 2 miesiące, z uwzględnieniem okoliczności łagodzących. W uzasadnieniu wyroku zaznaczył przewodniczący, że odezwy te mogły były spowodować nieszczęście, gdyby ich na czas nie wychwytano. Całość świadczyła o rozgałęzionym komplocie. Przewodniczący uwiadamia skazanych, że w razie ochotniczego wstąpienia do wojska ewentualnie karę im się umorzy. Wszystkich wypuszcza się na razie na wolność. Obrońcą był mec. Drwęski. Jedynym świadkiem w rozprawach był tajny policyant Preuss.

*

»Dziennik Poznański« zamieszcza z tego powodu następujące wezwanie do młodzieży i rodziców:

»Krzywda chełmska wywołała w społeczeństwie naszem łatwo zrozumiałe rozgoryczenie i oburzenie. Ale temu dały już należyty wyraz powołane i odpowiedzialne czynniki i instytucye: Rada narodowa, Koła poselskie, organizacye wyborcze, stronnictwa polityczne i prasa. Wobec tego całkiem zbyteczne są manifestacye młodzieży, jakich świadkiem jest od dni kilku nasze miasto. Nietylko zbyteczne, ale co gorsza i szkodliwe. Sprawie manifestacye te niedźwiedzią, także oddają przysługę, uczestników zaś narażają na następstwa, które odbić się mogą bardzo dotkliwie na całej ich przyszłości. Wczoraj sąd wojenny skazał cały szereg młodzieńców na kilkomiesięczne więzienie za rozrzucanie odezw, a mimo to odbyła się wczoraj wieczorem manifestacya młodzieży na ulicy św. Marcina. Zwracamy się więc do naszej młodzieży z usilną prośbą, aby rządziła się rozwagą i spokojem, ze względu na rodziców i przyszłość swoją. Miłość ojczyzny może być bardzo głęboka, chociaż nie manifestuje się na ulicy. Zwracamy przy tem uwagę rodziców na ciężkie następstwa, jakie zagrażają ich dzieciom, gorącym udział w manifestacyach przy obecnym wzmocnionym stanie oblężenia.

*

Poznańska »Gazeta Narodowa« pisze z powodu powyższej rozprawy sądowej:

»Czyba nie będzie sądził nikt, że zbyt mało cierpimy lub zbyt mało kochamy, jeżeli gorąco, ale stanowczo, występujemy przeciwko manifestacyom ulicznym, w których uczestniczy młodzież nasza. Uczyniła to już jednomyślnie część prasy miejscowej, nawołując do rozwagi i spokoju. I naprawdę: nie o gaszenie ducha tu chodzi. Wszakże gorąco pragniemy chować dzieci nasze w miłości narodowych ideałów. — Ale właśnie dla tego, że młodzież nasza, to przyszłość nasza i że jej zdrowie moralne, to skarb narodowy, przeto nie możemy pragnąć, by wielkie te wartości zmieniano na drobne ulicznych demonstracyj i liliputcich, a pozornych bohaterów.

Są warunki, w których zachowanie rozwagi i spokoju lepiej świadczy o patryotyzmie i dojrzałości politycznej, niż najpłomienniejsze gesty, za którymi czyny iść nie mogą. Zaś zupełnie bezcelowemi, więcej: bo krzywdzącemi przyszłość, są ofiary w dzieciach. Inaczej niepodobna nazwać egzystencyi, sparzonych na progu młodości karą więzienną, lub może skazanych na zawczesną śmierć w strzeleckich rowach, skoro, jak wiadomo, uwięzionych demonstrantów postawiono przed dwie ostateczności: więzienie, lub dobrowolna służba wojskowa.

»Nie ulega kwestyi, że żyjemy w wyjątkowo trudnych warunkach. Już nasza reprezentacya miejska przez usta mecenasa Drwęskiego zwróciła uwagę na to, że władze »wypędziwszy politykę ze sal, sprowadziły polityków na ulicę«, czyli, że po części za niepożądane manifestacye odpowiedzialnemi są — wojenne okoliczności. Mecenas Drwęski miał racyę, ale tak samo racyę ma jedno z pism tutejszych, stwierdzając, że »Ojczyznę można kochać bardzo głęboko, chociaż się tego nie demonstruje na ulicy«.

Odezwa polskiego komitetu wojskowego na Podolu.

Od osoby, przybyłej do Lwowa z Podola rosyjskiego, otrzymał »Kuryer Lwowski« szereg informacyj o położeniu zarówno ogólnem, jak specyalnie Polaków, w tym kraju. Między temi informacyami znalazł się także autentyczny tekst odezwy, wydanej w dniu 13 stycznia w Płoskirowie przez »Komitet wykonawczy związków wojskowych Polaków VII armii«, której zasadnicze ustępy tu przytaczamy.

Odezwa do duchowieństwa i obywatelstwa polskiego zwraca najpierw uwagę na niezmiernie ciężkie położenie żywiołu polskiego wśród anarchii i rozkładu rosyjskiego. Tu na kresach, na placówce polskości i w obecnem ognisku naszego umysłowego, politycznego i społeczno-narodowego życia na emigracyi, dobytek nasz, rezultat długich lat krwawej pracy szeregu pokoleń płonie, zabytki i pomniki naszej przeszłości i kultury giną, niszczone ręką brutalną. Straty te bardzo dla nas dotkliwe. Grozi jednak o wiele poważniejsze niebezpieczeństwo naszemu narodowi i naszej przyszłości. Należy ratować jak najspieszniej od zguby, zdeprawowania i wynarodowienia te warstwy narodu, które bezpośrednio zetknęły się z gangreną organizmu społecznego Rosyi, będąc zmuszone z konieczności dzielić dolę i niedolę żołnierza rosyjskiego, obcego nam duchem i kulturą. Czuwajmy, by te masy szare uratować dla Polski, by stały się one jednym świadomym swych obowiązków względem kraju i współbraci narodem, a nie tłumem zbuntowanych niewolników, wyrzynających się wzajemnie z szczytnemi i niezrozumiałemi hasłami na ustach.

Dlatego rozpoczęliśmy pracę u podstaw w celu wyrwania tego młodego pokolenia najlepszych sił narodowych, osobliwie mieszczaństwa i ludu fundamentu niezależnego bytu Polski.

W tym celu zaczęliśmy się skupiać, wzywając żołnierzy-Polaków do wydzielenia się z szeregów armii rosyjskiej, by służyć swej sprawie pod własnemi sztandarami, nie wtrącając się do polityki wewnętrznej Rosyi. Celem naszym złączenie rozproszonych Polaków w jedną rodzinę orężną, która jako siła zbrojna winna być oddaną tylko na usługi budującego się Państwa Polskiego i Rządu Narodowego. Do kraju musimy wrócić, jako karne i zwarte szeregi.

Ale, aby te wysiłki nie poszły na marne, potrzebną jest pomoc miejscowego społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie duchowieństwa polskiego. Niechaj każdy z kapłanów polskich głosi z ambony o konieczności tworzenia sił zbrojnych polskich, niech zachęca i przekonywa, by wstępowali do szeregów wszyscy ci, którzy dotąd wahali się i dla tych lub innych przyczyn i powodów zostali w szeregach obcych.

Niech żołnierz Polak czuje, że myślą o nim troszczą się tu, gdzie niejednemu brak życzliwego, a tak koniecznego serca bratniego. Niech w każdym domu polskim żołnierz polski znajdzie życzliwe bratnie serce... Wierzymy że każdy Polak, obywatel miejscowy, bez różnicy stanu, wesprze nas i stanie z nami do pracy.

Proskirów, 13 stycznia 1918.

Co się dzieje w Rosyi.

W MOSKWIE.

Korespondent paryskiego »Journala« donosi z Moskwy:

Przez cały dzień widzi się na ulicach czerwone chorągwie, co chwila słychać pieśni rewolucyjne, wszędzie odbywają się zgromadzenia. Pomiędzy bolszewikami a ich przeciwnikami dochodzi do walk częstych. Poza podwójnemi oknami mego pokoju słyszę wystrzały. Na dachu pewnego ośmiopiętrowego domu ustawiono karabiny maszynowe, a cała grupa bolszewików strzela do pałacu gubernatorskiego. Wystrzały lecą ponad głowami przechodniów. Czasem ranią kogo z tłumu. Pewnego dnia bolszewicy ustawili w pobliżu mego domu ciężką armatę. Po pierwszym wystrzale pękły wszystkie szyby w oknach. Pomimo, że zastąpiono je dywanami i zasłonami, pokoje nasze przemieniły się w lodownie. Dwa razy odwiedzali mnie czerwoni gwardziści z rewolwerami w rękach, szukając rzekomo ukrytych oficerów. Na oko występowali z wielką pewnością siebie, lecz zdaje mi się, że przejęci są strachem. Następnej nocy strzelanina w pobliżu była tak wielka, iż dom drżał ustawicznie.

W cerkwi uniwersyteckiej odbyło się uroczyste nabożeństwo za ofiary bolszewików. Ofiarami temi są biedni studenci, usiłujący bronić uniwersytetu i Moskwy przeciw anarchii. Duchowny mówił w kazaniu, że bolszewicy nie uszanowali najświętszych pomników Moskwy, które ochronił nawet Napoleon w roku 1812. Wściekłość ludności wywołało zwłaszcza to, że obraz Chrystusa przebiła kula właśnie w okolicy serca.

Pośród ogólnego zamieszania byłem raz w teatrze w Moskwie. W drodze na przedstawienie jest się nieraz narażonym na obrabowanie ze strony żołnierzy rewolucyjnych, zdzierających nawet ubrania. Zwłaszcza uwzięli się na futra w obecnej porze zimowej. Anarchia, mord, rozbój i kradzież stały się wszechwładnymi panami ongi tak świetnej Moskwy.

W IRKUCKU.

Korespondent »Echa« petersburskiego donosi z Irkucka:

Trzeba widzieć ten Irkuck na poły zburzony, a na poły spalony; trzeba widzieć te ruiny i zgliszcza, te porozbijane chodniki, ten plac miejski zryty pociskami, zwłaszcza nocą, gdy patrole przeciągają ulicami, aby wyrobić sobie pojęcie, co Irkuck przeżył.

Przez dziesięć dni trwała rzeź, trzeszczały karabiny i kulomioty, huczały działa. Wojsko i czerwona gwardya walczyły w mieście z junkrami, kozakami i uzbrojonymi mieszkańcami. Artylerya ostrzeliwała miasto, burząc urząd telegraficzny, Bank państwa, poczte i całe połacie domów. Na dobitkę zbrodniarze wyłamali się z więzienia i wtargnęli do domów, rabując i mordując. Obrabowywano składy handlowe, gwałcono kobiety, zabijano dzieci. Przy okropnym mrozie tysiące uciekały do lasów i na pola. Dotychczas leżą na drogach zwłoki ludzi zmarzłych, a zwłaszcza dzieci. Dnia 19 grudnia st. st. bolszewicy zwyciężyli, junkrowie i kozacy musieli się cofnąć.

W mieście nastał głód. Chleba i jarzyn zabrakło zupełnie. Składy żywności są albo spalone, albo obrabowane, a włościanie ze wsi okolicznych odmawiają dostarczania artykułów spożywczych. To też miasto opuszczało prawie zupełnie, bo kto mógł, to ruszał albo pieszo, albo saniami, płacąc po 500 i 600 rubli za kilka wiorst jazdy, na prowincyę. Cały okrąg zapełniony jest zbiegami, którzy potracili całe mienie, a często nie mają nawet odzieży zimowej.

Nietylko wśród ludności miejskiej, ale także wśród włościan wzmaga się wrzenie. Stronnictwa reakcyjne agitują głośno za przywróceniem monarchii. Męczona i terroryzowana ludność zachowuje się względem tej propagandy nie bez sympatyi.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Brak czeków.

Dyrekcya c. k. Pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu zawiadamia nas, że z powodu braku papieru, na razie nie może nam

przesłać czeków pocztowych.

Prosimy więc P. T. Prenumeratorów, aby w tym miesiącu zechcieli nadsyłać nam przedpłatę

przekazami pocztowemi.

Spodziewamy się, że dopsero na dalsze miesiące nadejdą czeki pocztowe.

Administracya »Nowej Reformy«.

Kronika.

Kraków, 5 marca.

KONFERENCYA MIĘDZYMINISTERYALNA W KRAKOWIE. Wczoraj odbywała się w Krakowie konferencya międzyministeryalna w sprawie odbudowy kraju. Udział w niej wzięli przez poszczególnych szefów sekcyj reprezentanci ministerstwa robót publicznych, handlu, rolnictwa i Galicyi. — Przewodniczył szef sekcyi ministerstwa robót publicznych, dr Lauda. Ministerstwo dla Galicyi reprezentował szef sekcyi, dr Neumann. Konferencya obejmowała między innemi następujące sprawy: ustalenie planu odbudowy wsi, odbudowę zniszczonych dróg nie-państwowych, zużycie torfu, sprawę fabryki nawozów sztucznych i t. d.

ECHA ZGONU Ś. P. PREZYDENTA DRA JULIUSZA LEA. Urzędnicy administracyi akcyzy miejskiej złożyli zamiast kwiatów na trumnę 100 K na cele opieki legionowej ku uczczeniu pamięci zmarłego prezydenta.

CHEŁMSZCZYZNA I PODLASIE. Aktualny w chwili obecnej, wobec usiłowań, skierowanych ku ratowaniu męczeńskiej ludności kat. w Chełmszczyźnie i na Podlasiu, moment katolicki w polityce polskiej skłonił Towarzystwo nauk społecznych do urządzenia zebrania, poświęconego sprawie łączności idei politycznej polskiej z ideą katolicką. Porządek dzienny tego zebrania, które ma odbyć się we wtorek, dnia 19 b. m., o godzinie 4 po południu w sali Nr 43 uniwersytetu Jagiellońskiego, zapowiada trzy referaty następujące: docent dr O. Halecki mówić będzie o roli katolicyzmu w dziejach Polski, O. Urban T. J., o stosunku polskiego kościoła do chełmskich Unitów, p. Wacław Mutermilch o łączności sprawy polskiej i papieskiej. Po referatach odbędzie się dyskusya. Goście będą mile widziani.

WALNE ZGROMADZENIE członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, odbyte dnia 2 marca b. r. w Krakowie, solidaryzuje się w całej pełni z protestem, wniesionym dnia 16 lutego b. r. przez zgromadzenie przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych w sali obrad Rady król. stoł. miasta Krakowa, przeciw traktatowi brzeskiemu.

UZNANIE DLA LUDU POLSKIEGO. W »Echu Przemyskiem« czytamy: »Polska wieś Żurawica pod Przemyślem, która gościła u siebie jesienią ubiegłego roku oddziały Legionów polskich, ma ich teraz znowu u siebie, ale internowanych, jeńców na własnej ziemi. Na wiadomość o przybyciu legionistów zorganizowała się cała ludność i od pierwszego dnia ich pobytu dostarcza im żywności. Ulitowała się wieś nad nieszczęsnym żołnierzem polskim tułaczem, który wszystkie pobojowiska świata przebiega od wieku, bije się za wolność wszystkich ludów po to, aby tę wolność stracić na swej własnej ziemi. Tego żołnierza żywi teraz za pośrednictwem ludu ziemia-matka, w której obronie on swą młodą głowę kładł. Ludowi polskiemu za jego ofiarność i patryotyczne odczucie doli żołnierza polskiego — Cześć!«

PRZERWA W RUCHU POCZTOWYM Z JEŃCAMI. Z powodu przerwania połączeń z Rosyą, zastanowiono tymczasowo cały ruch pocztowy jeńców wojennych do i z Rosyi, jako też nieobsadzonych obszarów Rumunii.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę, dnia 6 marca b. r., o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się w domu własnym (ulica Radziwiłłowska l. 4) posiedzenie Towarzystwa, na którem profesor Rosner, dr Radwańska, docent dr Zabrzycki, dr Szancenbach i dr Kazimierz Piotrowski mówić będą na następujące tematy: 1) »Ciąża i nowotwory«; 2) »Wady rozwojowe«; 3) »Menstruatio per vesicam«, a nadto przedstawią szereg chorych i preparatów.

UZUPEŁNIAJĄCY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI dla absolwentów szkół realnych i realnych gimnazyów odbędzie się w gimnazyum III. w Krakowie dnia 8 marca b. r. (w części piśmiennej rano od godziny 9—12 w południe i od godziny 3 po południu) i 9 marca b. r. (część ustna) o godzinie 4 po południu.

KURSA LITERACKIE. We czwartek odbędzie się wykład prof. Łubieńskiego o »Operze XVIII. wieku«. Wykład ilustrować będzie śpiew p. Oświęcimskiej, uczenicy profesora Warmutha. Początek o godzinie 6 wieczorem.

KONCERT SPACEROWY z licznemi niespodziankami urządza Koło Pań T. S. L. w sali Saskiej dnia 10 b. m. o godzinie 4 po południu. Dochód przeznaczony jest na ochronkę dla najbiedniejszych dzieci, częścią na »Opiekę legionową«.

CHLEB Z MĄKI KUKURUDZIANEJ. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia nas, że wydało piekarzom mąkę do wypieku chleba w następującym stosunku domieszki mąki kukurudzianej: na wtorek, 5 b. m., 50 procent kukurudzianej, na środę i czwartek po 60 procent mąki kukurudzianej.

DODATKOWY ROZDZIAŁ NIEPODJĘTYCH NICI. Pewna ilość właścicieli pracowni krawieckich dotąd nie podjęła nici, przydzielonych z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Dla odbioru tych ilości niepodjętych wyznacza Izba handlowa i przemysłowa termin dodatkowy we czwartek, dnia 7 b. m., między godziną 5 a 8 wieczorem w kancelaryi cechu krawców w Krakowie, ulica Stolarska l. 13.

Z TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO W KRAKOWIE. Posiedzenie zwyczajne Towarzystwa, wyznaczone na dzień 6 marca b. r., nie odbędzie się w tym dniu. Termin najbliższego posiedzenia podany będzie w dziennikach.

KOBIETA — WŁAMYWACZEM. Policya krakowska aresztowała przedwczoraj 32-letnią Maryę Wąsowiczównę, która w towarzystwie spólników włamała się do mieszkania niejakiej Łazarskiej przy ulicy Zielonej l. 9 i skradła zapasy garderoby, bielizny, oraz gotówkę, wartości ogólnej ponad 1.000 koron. Wczoraj przytrzymano spólników Wąsowiczówny, dezertera Romana Moskiewicza i brata jego, Sylwestra. Do spółki tej należała jeszcze służąca, Marya Żuchowska. Aresztowana szajka ma na sumieniu cały szereg kradzieży w mieszkaniach prywatnych.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Ubiegłej nocy przytrzymała policya szeregowca Wawrzyńca Wichrowskiego, oraz wyrobnika Ludwika Wąsika, przy których znaleziono większą ilość towarów galanteryjnych, w tem znaczną ilość guzików. Towary te pochodziły z kradzieży, popełnionej w pewnym sklepie.

WŁAMYWACZE DEZERTERZY. Do najniebezpieczniejszych włamywaczy, niepokojących ludność miejską, należą obecnie dezerterzy, dopuszczający się śmiałych kradzieży w naszem mieście. Są oni zazwyczaj uzbrojeni w rewolwery, nie łatwo dają się aresztować i nie cofają się przed żadnymi środkami, aby jak najdłużej kryć się przed ręką sprawiedliwości. Fałszywe papiery wojskowe ułatwiają im swobodne poruszanie się. Ubrani w mundury wojskowe gubią się w tłumach żołnierzy, zalewających koleje i dworce oraz restauracye. Tacy dezerterzy posługują się z reguły fałszywymi dokumentami wojskowymi, na których począwszy od nazwiska, dat personalnych, stosunku do armii i pieczęci, wszystko jest fałszywe. Policya krakowska aresztowała już szereg takich rafinowanych jednostek pod zarzutem zbrodni kradzieży.

STRZAŁY DO POLICYANTA. W niedzielę po godzinie 8 wieczorem zauważył kapral policyjny Małecki na ulicy Bożego Ciała jakiegoś młodzieńca, niosącego większy pakunek. Na widok zbliżającego się żołnierza policyjnego młodzieniec rzucił pakunek na ziemię, a sam znikł szybko w sąsiedniej bocznej uliczce. Pakunek zawierał znaczniejszą ilość cukru, który rozsypał się po ulicy. Po chwili młodzieniec ten wychylił się z za rogu dalszej uliczki i strzelił dwa razy do patrolującego żołnierza policyjnego. W godzinę później jednak udało się zagadkowego niecnotę przytrzymać. Był to 23-letni Apolinary Radomski, niższy pokojowy, pochodzący z Urzędowa w pow. janowskim. Radomski jednak wypiera się wszystkiego. Rewolweru przy nim już nie znaleziono.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj rano — jak już donieśliśmy — przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko szajce złodziejskiej w Trzebini, oskarżonych o zbrodnię kradzieży. Na ławie oskarżonych zasiedli: wyrobnik Stefan Kieres, wyrobnik Stanisław Kluska, wyrobnik Józef Molenda i jego żona, Józefa, wyrobnik Stanisław Pawlak, oraz wyrobnik Władysław Prucha, wszyscy z Trzebini, nadto Marya Jaśkówna i Jan Jarski, czeladnik piekarski, wreszcie Aron Szmulowicz i Franciszek Gawron; obaj ostatni oskarżeni są o nabywanie i przechowywanie przedmiotów skradzionych.

W Trzebini i Chrzanowie grasowała w pierwszych miesiącach zeszłego roku szajka złodziejska, która przeważnie nocną porą dopuszczała się śmiałych kradzieży; włamując się do sklepów, warsztatów fabrycznych i rzemieślniczych, okradając na stacyi w Trzebini wagony kolejowe, z których zabierała przesyłki bądź w całości, bądź też rozbijała paczki i zabierała z nich przedmioty bardziej wartościowe.

Szajka ta, do której należało pierwszych ośmiu obwinionych, dokonywała kradzieży zwykle w ten sposób, że dwóch lub trzech z nich wybierało się na obrabowanie jakiegoś sklepu, stajni lub wozu kolejowego, które poprzednio inni spólnicy upatrzyli i sprawców pouczali, gdzie i w jaki sposób kradzieży dokonać należy. Po włamaniu sprawcy dzielili się wraz ze spólnikami skradzionymi przedmiotami, które albo zatrzymywali, albo sprzedawali. Po dłuższych staraniach żandarmeryi udało się wykryć wszystkich członków szajki.

Dzisiaj zapadnie wyrok w tej sprawie.

Z kraju.

PROTESTY Z SĄDECZYZNY. (Nowy Sącz, 1 marca). Rada gminna miasta Piwnicznej, na jednem z ostatnich posiedzeń uchwaliła jednomyślnie gorący protest przeciw układom brzeskim, w szczególności przeciw aneksyi Chełmszczyzny i części Podlasia na rzecz Ukrainy. Po podpisaniu uchwalonego protestu przez wszystkich radnych, następnie na proteście złożyli swoje podpisy wszyscy dorośli mieszkańcy i mieszkanki miasta.

Również Rady gmin wiejskich w okolicy Piwnicznej, mianowicie Łomnicy, Kokuszki i Młodowa i gminy Brzezna w okolicy Nowego Sącza, na swoich posiedzeniach uchwaliły takie same protesty, poczem podpisali radni i następnie wszyscy dorośli mieszkańcy owych gmin.

Protesty te za pośrednictwem Zjednoczonego Komitetu w Nowym Sączu przesłano prezydyum Koła polskiego we Wiedniu. (S.).

MANIFESTACYA W KĘTACH. (Kor. „Nowej Reformy"). Kęty nie pozostały w tyle, kiedy miasta i miasteczka naszego kraju w dniu 18 lutego r. b. urządzały obchody narodowe z powodu wydzielenia z Polski Chełmszczyzny i Podlasia. Po mszy żałobnej w wypełnionej publicznością, parafialnej świątyni z powodu śmierci ś. p. Czerkasa, lud świętujący już z rynku miasteczka nie schodził. Wiec odbył się w Rynku. Przemawiało kilku mówców: p. B. zagaił wiec, wyjaśnił cel jego zebrania i wezwał publiczność najusilniej do spokoju, który świadczyć będzie o powadze uroczystości. Następnie p. dr. Ch. przedstawił sprawę układu w Brześciu Litewskim i uczynił wniosek wysłania do ciał reprez. polskich przedłożonego tekstu protestu, który jednogłośnie uchwalono, p. dr. Dz. odczytał protest Rady gminnej miasta Kęt, zaś p. dr. D. protest Koła tut. T. S. L. P. Kr. z Osieka były poseł do Rady państwa, wyraził imieniem ludu wiejskiego, żal z powodu krzywdy, która nas spotkała. Zakończyła wiec przemowa ks. W, przedstawiająca smutny stan narodu wobec krzywd, jakie go spotykają. Po wiecu odbył się pochód w Rynku, a stąd do pomnika Grunwaldzkiego przy ul. Sobieskiego, wśród śpiewów narodowych pieśni, gdzie ostatnim mówcą młodzieży przemówił z przejęciem p. L. i na tem uroczystość zakończono. Odbyła się ona w największym porządku i spokoju ku ogólnemu zadowoleniu.

NIEGOWIĆ. Dnia 21 lutego b. r. o godz. 4-ej po południu, w tutejszej Czytelni odbyła się uroczysta manifestacya przeciw oderwaniu Chełmszczyzny i Podlasia od Polski. W pięknych słowach zagaił ks. kanonik Kazimierz Buzała. Następnie wyjaśnił w krótkich słowach czem są ziemie: chełmska i podlaska, dyrektor szkoły niegowickiej, p. Michał Krawecki. W końcu Franciszek Piotrowski, były uczeń szkoły niegowickiej, zachęcił lud do wytrwania w pracy nad zjednoczeniem naszej Ojczyzny. Po skończonych przemówieniach odczytał p. Michał Krawecki tekst ślubowania. W międzyczasie dziatwa szkolna pod przewodnictwem tamtejszych p. p. nauczycielek odśpiewała: „Boże Ojcze", — „Boże coś Polskę" — „Rotę Konopnickiej i „Od Chrobrego Polska stała", ułożoną przez ś. p. Józefa Jaworskiego. Manifestacya ta pozostawiła w sercach zgromadzonych niezatarte wrażenie.

WALKA Z BANDYTAMI WE LWOWIE. W poszukiwaniu za wspólnikami strzelającego bandyty Witwera, urządziła policya lwowska wielką obławę nocną, która przyniosła następujące wyniki.

Schroniskiem członków bandy Witwera, których dotąd aresztowano 12, był dom niejakiej Jureczko przy ul. Janowskiej. Policya wiedząc, że ci ludzie nie przebierają w środkach obrony, obstawiła dom zwartym kordonem żołnierzy, gotowych każdej chwili zrobić użytek z broni. Około północy zapukano do domu, gdy po chwili jakaś kobieta otworzyła drzwi, z kilku stron padły snopy ręcznych latarek elektrycznych i w głębi izby zauważono dwóch mężczyzn z dobytymi bagnetami. Gdy żołnierze policyjni i agenci chcieli wejść do mieszkania, błyskawicznie zatrzaśnięto drzwi. Nie pozostawało nic innego, jak je wyważyć. W kilka minut potem jęknęły drzwi pod naporem żołnierzy. Poszukiwania nie trwały długo. Wilczur „Pinz" znalazł po chwili ukrytego pod łóżkiem jednego z bandytów Franciszka Gesnera, w minutę potem zatrzymał się przed piecem piekarskim. Piec piekarski, połączony był z dość szerokim kominem i ten właśnie wybrał drugi bandyta na swoją kryjówkę. Na wołania policyi nikt jednak nie odpowiadał. Ponieważ zachodziła obawa, iż bandyta wydostać się może kominem na dach, przy pomocy drabiny sprowadzono na dach domu kilku uzbrojonych żołnierzy, którzyby nie dopuścili do niespodziewanego „wylądowania" niebezpiecznego bandyty; nie dawał on zresztą znaku życia. Wówczas z mieszkania bandytów wynieśli żołnierze policyjni duży sagan wody i wyciągnęli go na dach. Przez otwór komina poczęto powoli wlewać wodę do kominka. Ale i to nie zaraz pomogło. Dopiero gdy wlano trzy konewki wody, piecem piekarskim wypełzła przerażająca czarna postać, przesiąknięta wilgocią i zapachem sadzy. W kieszoni bandyty, a był nim znany policyi Jan Anczakowski, znaleziono naładowany rewolwer i magazyn z nabojami.

Z Królestwa Polskiego.

Z CHEŁMSZCZYZNY. Z Chełma donoszą do »Ziemi Lubelskiej«: Liczba mieszkańców, wynosząca przed wojną około 30.000, zmniejszyła się wskutek ewakuacyi do 16.000. Z liczby tej przypada na żydów 12.000.

Budżet miejski na rok 1917 wyniósł z górą dwa miliony. — Z instytucyj dobroczynnych pierwsze miejsce zajmuje chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności, na czele którego stoją: ks. kanonik Wincenty Hartman i ks. Wacław Adamski. Podczas wojny przy Towarzystwie uruchomioną została ochronka imienia ks. biskupa Sapiehy i tania kuchnia, wydająca 100 obiadów dziennie. Czynny jest dom starców i kalek, wydawane są wsparcia pieniężne, pożyczki i t. p.

Polski Związek handlowy na powiat chełmski, którego prezesem jest p. Mieczysław Boguszewski, posiada już 26 sklepów.

LUBLIN. (Teatr Polski dyrektora Edmunda Rygiera). Dzięki usilnym wysiłkom dyrektora Edmunda Rygiera, Teatr Polski zdobywa sobie u publiczności i w sferach obywatelstwa tutejszego coraz większe uznanie. Po ciężkich początkach, w których należało zwalczać wypaczone przez poprzednią dyrekcyę pojęcia, Teatr Polski obecnie kroczy szlakiem rodzimego poetyckiego repertuaru i dźwiga się na poziom artystyczny, odbijający powagą historycznej chwili. Świadomość o tem przeniknęła już do sfer tutejszych, które początkowo niezbyt gorliwie szły na rękę dyrekcyi. W ostatnim okresie repertoar przyniósł nam tak cenne utwory, jak: »Zaczarowane Koło« Rydla, »W sieci« Kisielewskiego, a obecnie we środę ujrzymy »Balladynę« Słowackiego z panną Hohendlinger w roli tytułowej. P. Hohendlinger, której talent rozwinął się świetnie w ostatnich czasach, jest obecnie podporą zespołu kobiecego tutejszej sceny, umożliwiając wprowadzenie poważnego dramatycznego repertuaru.

MORDERSTWO W LUBLINIE. W dniu 1 b. m. zamordowany został przy ulicy Krakowskie Przedmieście trzema strzałami z rewolweru właściciel składu aptecznego, p. [illegible]. Morderczynią jest 20-letnia Zofia Kramarczykówna. Znaleziono przy niej 1.500 rubli. Podczas pierwszych badań Kramarczykówna odmawiała składania zeznań: zachowywała się przytem, jak człowiek pod względem umysłowym nienormalny. — Widocznym był stan wielkiego wyczerpania nerwowego. Przyczyny zbrodniczego czynu śledztwo dotąd nie wyjaśniło.

NOWE PISMO CODZIENNE WE WŁOCŁAWKU. Z dniem 1 marca zaczęło wychodzić we Włocławku nowe pismo codzienne p. t.: „Słowo Polskie" pod redakcyą Antoniego Werytusa Skrzyneckiego. We Włocławku zaczął wychodzić tygodnik ludowy p. t.: „Gazeta Niedzielna" pod redakcyą ks. Kopczyńskiego.

O NADUŻYCIE WŁADZY URZĘDOWEJ. Z Dąbrowy Górniczej donoszą: Przed sądem c. i k. komendy w Dąbrowie Górniczej odbyła się rozprawa przeciwko kapitanowi G. i 3 spólnikom, o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Oskarżonych zastępował adwokat Floryan Popiel z Krakowa. Rozprawa trwała blisko tydzień i wywołała ogromne zainteresowanie w okolicy.

Rozprawa zakończyła się wyrokiem uwalniającym oskarżonych, albowiem okazało się, że główny świadek, który był inicyatorem całej afery, nie tylko nakłaniał innych świadków do fałszywego świadectwa, za co został ukarany, ale nadto sam i w śledztwie i w toku rozprawy zeznał fałszywie. Okazało się, że całe obwinienie było aktem zemsty.

Ze świata.

ZE STATYSTYKI POLEGŁYCH NAUCZYCIELI. „Lehrerzeitung" notuje ilość poległych nauczy-

cieli a mianowicie: w Dolnej Austryi 376, Górnej Austryi 73, Styryi 94. Karyntyi 54. Morawach 127. Czechach 468, Śląsku 57. Nauczycieli państwa niemieckiego poległo podobno 20.000. Jest rzeczą pożądaną, azeby galicyjska Rada szkolna krajowa podała nareszcie wykaz poległych kolegów, rannych i chorych wskutek wojny, tudzież zaginionych i wziętych do niewoli.

OFIARNOŚĆ CZESKA NA SZKOŁY. W tych dniach odbyło się walne zgromadzenie czeskiej »Macierzy Szkolnej«, które przyniosło interesujące cyfry z jej działalności, świadczące o niesłabnącej ofiarności Czechów na cele szkoły narodowej. — W ubiegłym roku miała »Matice Skolska« 745.416 koron dochodów i 830.053 koron rozchodów, tak, że niedobór wyniósł 84.636 K. Główną pozycyę w dochodach tworzą opłaty za noszenie odznak członkowskich i darowizny w ogólnej sumie przeszło 580.000 K wobec tylko 79.925 K subwencyj rządowych i krajowych. — Wydatków na szkoły było 461.945 K, czysty majątek Towarzystwa wynosi 684.519 K. »Skolska Matice« utrzymuje 59 szkół w Czechach, 12 na Morawach i 10 na Śląsku — niektóre z nich w ciągu ubiegłego roku przeszły na etat krajowy, oprócz tego ogródków dziecięcych i ochronek 45 w Czechach, 20 na Morawach i 10 na Śląsku. ogółem utrzymuje czeska »Macierz« 162 zakłady naukowe, z których najwięcej wydatków pochłaniało — rzecz znamienna — gimnazyum w Orłowej na Śląsku. Do szkół i freblówek czeskiej »Macierzy« uczęszczało razem 11.172 dzieci. Tak intensywną działalność na polu narodowego szkolnictwa ułatwia »Macierzy« czeskiej wielka ofiarność społeczeństwa, która na przykład w roku 1916 dała przeszło pół miliona koron w różnych legatach na rzecz »Macierzy«.

PODSTĘP BURMISTRZA. Ze Stuttgartu donoszą: W miasteczku Ihringhausen ogłoszono w pewną niedzielę, iż po południu tego dnia odbędzie się wielka zabawa z tańcami i muzyką. Odezwa ściągnęła mnóstwo miejscowych panienek, wystrojonych na zabawę według najnowszej mody. Muzyka jednak nie zjawiła się. Przybył tylko później burmistrz, który polecił zamknąć salę balową, odbył następnie przegląd chciwych zabawy panienek, poczem oznajmił, że balu nie będzie. Na drugi dzień w ratuszu rozdawano karty na odzież i suknie. — Wszystkie panienki, które wystrojone zjawiły się na zabawie, kartek tych nie otrzymały. Podstęp burmistrza udał się w zupełności.

ODZNACZENIE KONKURSOWE. Artysta malarz p. Edward Lepszy, b. docent politechniki lwowskiej otrzymał na konkursie w Bernie austr. za projekt oszczędnościowego pieca dyplom honorowy. Konkurs zmierzał do uzyskania największej oszczędności opału oraz wydajności ciepłoty, a nagrody rozdane zostały po dokonanych próbach.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We wtorek, dnia 5 b. m.: »Ksiądz Marek« Jul. Słowackiego

We środę, dnia 6 b. m.: »Aszantka«, Włodzimierza Perzyńskiego.

We czwartek, dnia 7. b. m.: »Ksiądz Marek« Jul. Słowackiego.

W piątek, dnia 8 b. m.: »Zawód« Szukiewicza.

W sobotę, dnia 9 b. m. (nowość): »Głuszec«, krotochwila w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

W niedzielę, dnia 10 b. m., po południu: »Mysz bez kota« Jordana; wieczorem po raz drugi: »Głuszec«, krotochwila w 3 aktach Krzywoszewskiego.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

NA K. B. K. Pryw. gimnazyum żeńskie im. król. Jadwigi kl. I. 15 K 68 h. kl. II. 10 K 60 h. kl. III. 13 K 64 h. kl. IV. 22 K 32 h. kl. V 8 K. kl. VI. 17 K. kl. VII. 11 K. kl. VIII. 17 K 20 h. dyrektor 50 K. [illegible] przez p. naucz. Bron. Erichte i 40 K [illegible] tegoż na jego ręce; uczniowie krajowej szkoły szewsk. i w Starym Sączu 21 K; A. G. z Kobylanki 25 K.

NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ: Tadeuszowie Fedorowiczowie 20 K. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Eliasz Pareckiej; artyści miejsk. teatru ludowego 61 K 60 h. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Juliusza Lea; Józef Ozegalski 10 K.

NA SZKOŁY CHEŁMSKIE: Mikołaj Schreiber 20 K jako dobrowolne opodatkowanie się; Józef Wekster 10 K. połowę honoraryum przyznanego mu jako rzeczoznawcy sądowemu w sprawie p. Drozdowskiego z prof. Ludwigiem.

NA FUNDUSZ SAMOOBRONY NARODOWEJ. Chorzy jeńcy szpitala Czerwonego Krzyża w N. Targu: Głażyszewski 2 K. Hovsmann 5 K. Hornung 4 K. [illegible] 10 K. Jakóbek 2 K. Jedliński 5 K. Królikowski (Pikiel.) 6 K. Lewicki 2 K. Olbrechsowicz 1 K 80 h. Pocha 2 K. Plucański 1 K. Stieglitz 4 K. Tomaszewski 4 K. Trammer 5 K. Waitzik 1 K 4 h. Wieczorek 2 K. (razem 60 K 34 h): dzieci szkolne w Zwardoniu i naucz. Józef Szymański 8 koron.

NA FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT PO LEGIONISTACH. Bergerowie, Kobierzyn 20 K. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Juliusza Lea; Józef Wekster 10 K. połowę honoraryum przyznanego mu jako rzeczoznawcy sądowemu w sprawie p. Drozdowskiego z prof. Ludwigiem.

NA T S L. A. G. z Kobylanki 25 K ku czci poległych legionistów.

NA DOM RODZINNY DLA DZIECI LEGION. A. G. z Kobylanki 25 K.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— »GEOGRAFIA ZIEM DAWNEJ POLSKI«. — Nakładem warszawskiej firmy Orgelbrandów opuścił prasę zeszyt pierwszy nowego, na szerszą skalę zakrojonego dzieła o ziemiach dawnej Polski, opracowanego przez prof. A. Sujkowskiego. Nowe dzieło ma za zadanie nie tylko poinformowanie społeczeństwa o terenie b. Rzeczypospolitej, ale również i rozstrzygnięcie całego szeregu spraw spornych, jakie w dziedzinie geografii ziem polskich się nagromadziły. Z tego względu publikacya ta wysuwa się aktualnością swą w obecnej dobie, jako praca pierwszorzędnego znaczenia i wagi, zwłaszcza, że wywody autora znamionują uczonego o niepowszedniej erudycyi panującego wszechstronnie nad umiłowanym przedmiotem. Profesor Sujkowski gromadzi tu poważne, z drobiazgowością i pedanteryą uczonego fachowca zgromadzone wiadomości zarówno o kraju, jak o narodach, zamieszkujących Polskę, Litwę i Ruś. W dobie obecnej, gdy nasza polityczna karta narażoną jest na fluktuacye, głównie z powodu nieznajomości geografii kraju naszego i jego etnograficznych stosunków, gdy ukazujące się obce prace o Polsce, jak n. p. wydane niedawno dzieło »Handbuch von Polen«, przedstawiają tym, którzy o losach naszych wyrokują, fałszywe najczęściej dane, ukazanie się źródłowej pracy polskiej posiada znaczenie tem poważniejsze, że, obok wagi naukowej, posiada wagę polityczną i publicystyczną i czytelnik uważny przekona się, czytając dzieło prof. Sujkowskiego, że ziemie między Odrą i Dnieprem przedstawiają pewną całość choć z drugiej strony nie tworzą jednego terenu. — Dzieło profesora Sujkowskiego jest wyrazistem naukowem uzasadnieniem programu Unii polsko-litewsko-ruskiej — i jako takie jest symptomatycznem dla chwili obecnej.

— NIEZNANY UTWÓR MICKIEWICZA. „Dziennik Kijowski" przynosi wiadomość, że ukazały się w druku nieznane dotąd „Pieśni przy Mszy św." naszego wieszcza. Autograf ich pochodzi ze zbiorów dra M. Nałęcza Dobrowolskiego. Wiersz silny i mocny zdaje się pochodzić z epoki Dziadów i Ksiąg Pielgrzymstwa. Wiadomość ta w każdym razie brzmi mocno sensacyjnie. Owe „Pieśni" będą musiały przejść przez ścisłą analizę krytyki, zanim uzna się ich autentyczność.

— EDMUND JEZIERSKI. „Ostatni dyktator", opowieść z dziejów 1863 roku. Warszawa. Wydawnictwo M. Arcta.

Najwyższy czas był już aby promienną męczeństwem postać bohatera narodowego z 1864 r., Romualda Traugutta przypomnieć w popularnej książce. Dokonał tego w sposób żywy i barwny z należytym pietyzmem p. Jezierski, kreśląc na tle opowieści dzieje życia i działalności dyktatora. Książeczka powinna znaleźć się we wszystkich czytelniach ludowych, zwłaszcza w Królestwie, gdzie do ostatnich czasów ucisk cenzury rosyjskiej tamował dopływ wszelkiej myśli patryotycznej i uświadomienie ogółu.

— RADZISZEWSKI H.: Polska idea ekonomiczna. Warszawa. Wydawnictwo M. Arcta, str. 124.

Opierając się na licznych źródłowych dokumentach autor tej rozprawy dowodzi, iż umiejętność pracy gospodarczej — wbrew przeciwnym opiniom — jest jedną z cech przyrodzonych narodu polskiego. Autor wykazuje nadto szlaki, jakiemi rozwijała się polska idea ekonomiczna, oparta na rodzimych pierwiastkach bytu narodowego. Praca ta w całości stanowi piękne uzupełnienie rozważań profesora dra Balzera: „Z zagadnień ustrojowych Polski", a wydana w chwili powstawania państwa polskiego przyczynić się może do ukrzepienia serc i pogłębienia pojmowania zadań narodowych.

— TEATR MIEJSKI WE LWOWIE ZA DYREKCYI LUDWIKA HELLERA 1906—1918, napisał Edward Webersfeld. Lwów 1918.

Pod takim tytułem opuściła we Lwowie prasę broszura, w której p. Webersfeld, urzędnik administracyi teatru z ramienia miasta, streszczał szczegółowo dzieje teatru lwowskiego pod rządami dyr. Ludwika Hellera w okresie ostatniego dwunastolecia. W pracy tej, która jest ważnym przyczynkiem nietylko do kwestyi sceny lwowskiej, ale także historyi polskiego teatru wogóle, mamy całkowity obraz działalności dyr. Hellera we wszystkich trzech działach, a mianowicie dramacie, operze i operetce z dokładnem wyszczególnieniem repertoaru i ilości danych przedstawień każdej ze sztuk granych. Po za tem broszura zawiera obraz działalności p. Hellera jako założyciela i dyrektora Filharmonii lwowskiej, opis jego wyprawy artystycznej z teatrem lwowskim do Wiednia i Paryża, wreszcie wyciągi z głosów prasy wiedeńskiej i paryskiej o przedstawieniach polskiego teatru.

Cenny ten przyczynek do historyi polskiego teatru zyskałby jeszcze na powadze i znaczeniu, gdyby nie nadto wyraźnie występująca tendencya obrony p. Hellera przed nieprzychylnem stanowiskiem, jakie wobec niego zajęła prasa lwowska która spowodowała uchwałę Rady m. Lwowa przejęcia teatru miejskiego we własny zarząd gminny m. Lwowa.

— »OD DUBIENKI DO RACŁAWIC«. Powieść dla młodzieży z ilustracyami. Warszawa. Wydawnictwo M. Arcta. 1917.

Utwór niniejszy wzbogaca bardzo pożądanym przyczynkiem rosnący w naszej literaturze dla młodzieży dział powieści, na motywach narodowych osnutych. Bohaterem powieści jest Tadeusz Kościuszko, którego dzieje życia i czynów autor opowiada w najciekawszym może okresie, a mianowicie od chwili, gdy Kościuszko rozpoczął swoją działalność, jako generał i wódz i kolejno zdobywał laury pod Racławicami. — W powieści Orwicza znajdujemy skarbnicę szlachetnych uczuć i gorącą miłość ojczyzny, przejawiającą się w sposobie podania młodocianym umysłom najwybitniejszych momentów z życia naczelnika. Książka ta stanowi dla siebie osobną całość, wszelako ideowo wiąże się z wydaną poprzednio tego samego autora powieścią pod tytułem: »Wódz narodu«, której autor zamknął dzieje życia Kościuszki od najwcześniejszej młodości do powrotu z Ameryki.

Książkę, wydaną bardzo starannie, zdobią cztery ryciny St. Bagieńskiego, znanego ilustratora.

— ZWIĄZKI MŁODZIEŻY. W setną rocznicę złożenia Tow. Filaretów napisała J. W. Kosmowska. Warszawa. Wydawnictwo M. Arcta. Przypadającą na rok bieżący setną rocznicę założenia Towarzystwa Filaretów, upamiętnia autorka broszurą, w której przypomina ideały i cele młodzieży wileńskiej w dobie Mickiewiczowskiej. Te same cele jasno i wyraziście skrystalizowane w programie Filaretów, Filomatów i Promienistych, przyświecają i dzisiaj młodzieży polskiej, której serca w przełomowej dobie dzisiejszej tętnią tem gorętszym pulsem i porywem czynu. Z tego względu na czasie było przypomnienie tych związków, będących chlubą kultury narodowej, a mogących i dzisiaj służyć za wzór i przykład patryotycznej polskiej młodzieży.

— »ODBUDOWY KRAJU«, miesięcznika, poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, pod redakcyą Leona Władysława Biegeleisena, ukazał się zeszyt 2 za rok 1918. Na czele numeru znajdujemy referat ministra skarbu, dra J. K. Steczkowskiego, pod tytułem: »Banki a przemysł«, prof. uniwersytetu, Adam Krzyżanowski, pisze o przyczynach drożyzny, a dr L. W. Biegeleisen o reformach agrarnych w Polsce. Niezwykle ciekawe są uwagi o demobilizacyi kolei żelaznych w Galicyi i Królestwie Polskiem, przez dyrektora Stanisława Rybickiego. Profesor politechniki, radca dworu Hauswald, pisze o wykształceniu przemysłowem, a dyrektor Ligi pomocy przemysłowej, L. Olszewski, o przemyśle polskim na przyszłych jarmarkach w Lipsku. W obszernym przeglądzie gospodarczym zwraca uwagę memoryał w sprawie przemysłu budowlanego i utworzenia komitetu odbudowy w Królestwie Polskiem. Dział krytyczno-sprawozdawczy, wyczerpująca bibliografia ekonomiczna i kronika dopełniają treści zeszytu.

— NOWE KSIĄŻKI:

Bolesław Prus: »Od upadku do odrodzenia«. Szkice. Wydanie nowe. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Piotr Choynowski: »Pokusa«. Nowele. — (Panis bene merentium. — Pan Bratkowski. — Rodzina Kalinowskich. — Czyn. — Z czwartego plutonu. — Nacye). — Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Conan Doyle: »Zatrute kręgi«. Opowieść o dalszych przygodach prof. Challengera. Przełożyła Jadwiga Włodarkiewiczowa. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Antoni Sygietyński: »Święty ogień«. Nowelo. Warszawa. 1918.

Witold Noskowski: »Ludzie i armaty«. Szkice z podróży na front belgijski. Kraków. Nakładem »Głosu Narodu«. Cena 5 K.

Dr K. Konarski: „O żołnierzu polskim". Próba charakterystyki militaryzmu polskiego od początku dziejów polskich po wiek XIX włącznie. Odczyt. Warszawa 1918. Wydawnictwo M. Arcta.

Dr. Henryk Radziszewski: Polska idea ekonomiczna. Warszawa 1918. Wydawnictwo M. Arcta.

Jan Pawlikowski: Nasza szkoła, cz. I. Książka po elementarzu z 42 rys. B. Nowakowskiego. Warszawa. Wydawnictwo M. Arcta.

T. Staniszewski: Dies illa. Poezye. Warszawa 1917.

Przygotowania wiosenne rolnictwa galicyjskiego.

Na zjeździe galicyjskiego Tow. gospodarskiego we Lwowie, w tym roku niezwykle licznie obesłanym, z którego przebiegu podaliśmy już sprawozdanie, wielką uwagę obudził referat hr. Lamezana, kierownika Urzędu gospodarczego przy c. k. namiestnictwie, tyczący się perspektyw wiosennych dla rolnictwa w Galicyi. Hr. Lamezan, któremu podlegają ekspozytury rolnicze, mające za zadanie niesienie doraźnej pomocy rolnictwu w zakresie odbudowy, roztoczył obraz przygotowań Urzędu gospodarskiego namiestnictwa do zasiewów wiosennych. Przy pomocy ministerstwa rolnictwa ma być dostarczonych 63 pługów parowych, część ich jest już w drodze. Bardzo ważną jest tu sprawa dostawy węgla. Dostawa tegoż należy do ministerstwa robót publicznych, przywóz jego do nas jest bardzo ograniczony. Namiestnictwo wysyła zatem do pługów parowych węgiel krajowy, przeciętnie po 8 wagonów dziennie.

Bieżący miesiąc, marzec, będzie najgorszy pod względem dostawy węgla: zaledwie 9 do 10 procent zapotrzebowania będzie pokrytych. — Niekorzystnie przedstawia się także kwestya obsługi tych pługów. Pługów motorowych, za kupionych jest w jesieni 20, prywatnych jest 16, 35 zaś obiecało ministerstwo robót publicznych dostarczyć do końca marca. Pługów zwykłych zakupiło namiestnictwo 20.000, część już wysłało.

Nielepiej jest z końmi. Będzie ich można dostarczyć najwyżej 3.000. Konie te zakupuje się częściowo w Galicyi, na Węgrzech, w Królestwie a obecnie spodziewany jest import koni z Ukrainy. Pewną część koni wybrakowanych możnaby nabyć od wojskowości, jednak materyał to lichy, któryby naprzód wyleczyć i odżywić trzeba.

Źle przedstawia się sprawa paszy dla koni, a najgorzej kwestya nasienia na zasiewy wiosenne. Potrzeba 1600 wagonów nasienia, rząd obiecał na 1200 wagonów, 300 wagonów zakupionych w Galicyi zachodniej i środkowej, 300 wagonów przyznanych jest z Królestwa, reszty 300 wagonów brakuje i nie wiadomo skąd ich się dostarczy — liczy się na Ukrainę. Referent podnosi, że rolnicy Galicyi zachodniej i środkowej bardzo solidarnie traktowali sprawę dostarczenia nasienia dla Galicyi wschodniej. (Ponieważ zaś z tego ziarna korzystać będą głównie Rusini, warto tu podkreślić tę pomoc Galicyi zachodniej i Królestwa. Uwaga red.)

Dostawa ziarna na siew częściowo już się odbywa, musiano ją chwilowo wstrzymać z powodu ostatnich rekwizycyi wojskowych w Galicyi wschodniej, gdyż łatwo mogło to ziarno zasiewowe minąć się ze swem przeznaczeniem. Referent poruszył jeszcze kwestyę nawozów wogóle, a sztucznych w szczególności, która to sprawa przedstawia się także bardzo smutno. Wspomniał jeszcze o zaliczkach zasiewowych, które i w tym roku udzielane będą tym rolnikom, którzy rzeczywiście do uprawy swej ziemi się zabiorą.

Referent przyznał w końcu, że to, co namiestnictwo uczyniło, jest nie wiele, że jednak więcej nie było w możności zrobić.

Pogróżki „Diła".

(Telefonem).

Lwów, 5 marca.

Onegdajsza manifestacya sprowadzonego do Lwowa ze wsi chłopstwa ruskiego miała wzróść, jak donosi »Diło«, do wielkich rozmiarów.

W artykule wstępnym p. t. »Przestroga« nazywającym Polaków kolonistami po wsiach i miasteczkach, oświadcza »Diło«: Polacy otrzymali w niedzielę od gospodarza tej ziemi, od narodu ukraińskiego, równie poważną, jak stanowczą przestrogę. Nie przeciągajcie struny, nie myślcie, że »zahapawszy« z łaski polityki austryackiej i z pomocą bagnetów austryackich władzę nad ukraińską Galicyą, możecie sobie dowolnie po swej myśli rozporządzać tym krajem i jego ludnością. Nie zapominajcie, że wasza władza nie na waszej istotnej sile polega, lecz na koncesyach państwa nie waszego. Przestrogę jeszcze spokojną dał w niedzielę ukraiński ogół ludności w Galicyi wschodniej, rozpanoszonym mniejszościom polskim. Jest to zarazem przestrogą przed temi prawno-państwowemi zamysłami, które strona polska zamierza przeprowadzić w Austryi łącznie z pronuncyamentami Czechów i południowych Słowian.

Ostrzegamy Polaków przed tymi zamysłami. Przestrzegamy, że my próby zniszczenia takich zamysłów na naszej ziemi nie ścierpimy i że odpowiedzią naszą na takie próby będzie masowe wystąpienie ukraińskiego włościaństwa, robotników i całego ukraińskiego ogółu, inne niż to, które rozwijało się w porządku i spokojnie w niedzielę po ulicach Lwowa i wszystkich innych wschodnio-galicyjskich miast. Przestrzegamy lojalnie. Czas, aby Polacy zawrócili z drogi, na którą prze ich zaślepiona rzeczywistością nacyonalistyczna egzaltacya.

Dalsze postulaty Rusinów.

(Telefonem).

Lwów, 5 marca.

Do uczestników niedzielnej manifestacyi ruskiej przemawiał między innymi pos. K. Lewicki, który, podobnie jak i inni mowcy, witał radośnie wkroczenie wojsk niemieckich do Kijowa i oswobodzenie przez to stolicy Ukrainy od jarzma, wrogiego Ukrainie. Mowca witał też radośnie »perehowory« w Brześciu Litewskim, które wróciły Ukrainie odwieczne ukraińskie ziemie: Podlasie i Chełmszczyznę. Żądał też, aby warunki pokoju zostały natychmiast wykonane. Utworzenie samodzielnego państwa ukraińskiego na obszarach Ukrainy, oderwanych od Rosyi, jest też przyznaniem prawa samostanowienia o sobie narodowi ukraińskiemu w Austryi. Teraz musimy domagać się od Austryi, aby uwolniła nasz kraj od panowania polskiego musimy domagać się podziału Galicyi i utworzenia obszaru politycznego, któryby obejmował ukraińskie części Galicyi i Bukowiny. Wszystkie nasze siły poświęcimy temu żądaniu.

Przemówienie swe zakończył Lewicki okrzykiem na cześć cesarza.

Ukraiński bank we Lwowie.

(Telefonem).

Lwów, 5 marca.

Rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych udzielono wstępnej koncesyi na założenie ukraińskiego banku parcelacyjnego p. n. Ukraiński Bank we Lwowie. Kapitał akcyjny ma wynosić trzy miliony koron, podzielonych na 7.500 akcyj po 400 koron. Ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów ma prawo podnieść kapitał akcyjny do 6 milionów koron.

Do członków założycieli należą: Eugeniusz Petruszewicz, metropolita Szeptycki, dr K. Lewicki, dr E. Lewicki, dyr. Stefan Fedak, Lew Baczyński, Teofil Okuniewski i inni.

Po zajęciu Kijowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 marca.

(Biuro Wolffa). Prezydent ministrów republiki ukraińskiej Hołubowicz z okazyi pobytu w Brześciu w dniu 1 marca wystosował do kanclerza państwa telegram z zawiadomieniem, że wojska rady wkroczyły do Kijowa, powitane entuzyastycznie przez ludność. Oswobodzenie miasta dla kraju należy zawdzięczać w wielkiej mierze pomocy Niemców. Hołubowicz dziękuje kanclerzowi imieniem narodu ukraińskiego i rządu za udzieloną pomoc.

Kanclerz państwa odpowiedział telegramem, w którym wyraża radość z powodu otrzymania wiadomości o oswobodzeniu starodawnego Kijowa, stolicy Ukrainy, wyraża życzenia Hołubowiczowi i armii ukraińskiej z powodu szybkich sukcesów i zapewnia, że cały naród niemiecki czuje się szczęśliwym, że mógł współdziałać w oswobodzeniu narodu ukraińskiego. W chwili, kiedy Hołubowicz uzna, że zadanie wojsk niemieckich jest skończone, wydany będzie rozkaz wycofania wojsk niemieckich.

Spóźniona ankieta.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 5 marca.

(Ag. pet.) »Prawda« donosi:

Rada komisarzy ludowych rozpisała ankietę co do pytania: »Wojna czy pokój« i otrzymała odpowiedzi ze wszystkich stron Rosyi. Większość oświadczyła się za pokojem. Kronsztadzka rada żołnierska jest za wojną, kilka sowietów żąda zwołania powszechnego zgromadzenia dla omówienia tej sprawy.

»Prawda« uważa za fakt charakterystyczny to, że zwolennicy pokoju żądają także wystawienia czerwonej gwardyi.

Obsadzenie wysp Alandzkich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 5 marca.

Oświadczenie rządu szwedzkiego co do akcyi niemieckiej na wyspach Alandzkich naogół przyjęto spokojnie.

»Stockholms Tagblad« nie chce wierzyć, aby danie Niemcom na wyspach Alandzkich etapu było koniecznem. Jednakże dziennik podkreśla, że Niemcom nie można odmówić formalnego prawa, skoro podano do wiadomości, że wylądowanie wojsk następuje w porozumieniu z Finlandyą. Spełnienie przez Szwecyę obowiązków humanitarnych na wyspach Alandzkich utrudnione jest przez pojawienie się nowego gościa.

Zawieszenie broni z Rumunią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 marca.

Urzędowo donoszą wieczorem:

Z widowni wojennych nie zgłoszono nic nowego.

Rumunia przyjęła nasze warunki zawieszenia broni.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 5 marca.

RADA MINISTRÓW.

Wiedeń. Pod przewodnictwem prezydenta ministrów Seidlera odbyła się wczoraj rada ministrów, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu.

POSŁUCHANIA U CESARZA.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na specyalnych posłuchaniach bar. Hussarka i b. ministra bar. Spitzmuellera.

ODZNACZENIE KS. LEOPOLDA BAWARSKIEGO.

Berlin. Cesarz Wilhelm z okazyi zakończenia operacyj wojennych na wschodzie nadał głównokomenderującemu na wschodzie marszałkowi polnemu ks. Leopoldowi bawarskiemu wielki krzyż żelaznego krzyża.

Z PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Berlin. Komisya główna parlamentu niemieckiego przyjęła budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

L. 698. 1948 8 3

Ogłoszenie.

Gmina miasta Myślenice ma zamiar wydzierżawić parową fabrykę do wyrobu cegieł, dachówek i drenów. Reflektanci na tę dzierżawę zechcą się zgłosić jak najspieszniej i podać ofertę w Magistracie.

Myślenice, dnia 22 lutego 1918.

Burmistrz:
Dr Klakurka.

Rozpisanie konkursu.

C. k. Dyrekcya Gwarectwa węglowego Brzeszcze zamierza założyć na istniejącej kopalni w Brzeszczach prądnicę elektryczną (Turbogenerator), 1800 m długi przewód napowietrzny i wszystkie przynależne urządzenia rozdzielcze.

Prądnica ma przy napięciu 3000 volt dostarczać przeciętnie 5150 kw. prądu i ma być oferowaną wraz z parową turbiną napędową.

Oddzielnie mają być oferowane: 1800 m długi przewód napowietrzny (przeprowadzony z Brzeszcz do Jawiszowic) — urządzenie rozdzielcze w Brzeszczach i urządzenie rozdzielcze w Jawiszowicach wraz z izolatorami ochronnemi i t. d.

Stopień naprężenia w przewodzie napowietrznym pozostawia się do wyboru oferentom.

Oferty mają być wniesione najpóźniej do **20 marca 1918 r.** do godziny 12-tej w południe na ręce c. k. Dyrekcyi Gwarectwa węglowego w Brzeszczach, gdzie zostaną dnia tego o godzinie 2-giej po południu otwarte.

Wraz z ofertami powinno być złożone 10% wynoszące wadyum w kasie c. k. Dyrekcyi Gwarectwa węglowego w Brzeszczach, gdzie można również za poprzedniem nadesłaniem 15 K zażądać odnośnych planów i zasięgnąć bliższych informacyj.

2046

C. k. Dyrekcya Gwarectwa węglowego Brzeszcze.

Licytacya koni.

Dnia 7 marca b. r., o godzinie 8 rano, sprzedaną zostanie w c. i k. wojskowym szpitalu koni **w Kobierzynie k. Krakowa** większa ilość **koni**, w drodze publicznej licytacyi.

Do tej licytacyi przypuszczeni będą wyłącznie rolnicy, którzy wykażą się certyfikatem c. k. Starostwa lub c. i k. Komendy rejonowej, stwierdzającym zarazem ilość zapotrzebowanych koni.

Handlarze koni i pośrednicy od kupna bezwarunkowo będą wykluczeni. 2063

C. i k. Komenda szpitala koni w Kobierzynie k. Krakowa.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 16.
Rządca drukarni L. K. Górski.